

# Lewandowska, Stanisława

---

## Prasa, kultura, wojna

---

Dzieje Najnowsze 32/2, 179-184

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

odegrać rolę swoistego zakładnika, gdyż ukrytą groźbą „likwidacji” deportowanych Hitler zamierzał powstrzymać Stany Zjednoczone przed przystąpieniem do wojny; rozważania te należy jednak opatrzyć sporym znakiem zapytania). Drugą ważną decyzją z tego okresu było polecenie utworzenia ośrodków masowej zagłady. Gdy zaś w kwietniu lub maju 1942 r. podjęto decyzję o natychmiastowym mordowaniu deportowanych (tj. bezpośrednio po ich przewiezieniu na Wschód), program deportacji realizowano już od kilku tygodni (dokładniej, od marca tego roku) w skali europejskiej. Autor zauważa, że dopiero wówczas hitlerowskie kierownictwo definitywnie rozstało się z koncepcją utworzenia przejściowego „rezerwatu” żydowskiego we wschodniej części GG lub na terenie ZSRR. Polityka zagłady ludności żydowskiej, program o celach wytyczonych już w 1939 r., przeszła zatem cztery fazy, przekraczając kolejne „progi eskalacji”.

Peter Longerich występuje wyraźnie przeciwko rozpowszechnionym zwłaszcza w Niemczech mitom, wciąż jeszcze funkcjonującym. Uwypukla na przykład uwikłanie Wehrmachtu w eksterminację ludności żydowskiej na okupowanych terenach Związku Radzieckiego. Unika także uproszczonych sądów, pisząc o nastawieniu społeczeństwa niemieckiego do prześladowań Żydów w latach trzydziestych; szkoda, że ten ostatni wątek praktycznie nie pojawia się w rozdziałach traktujących o latach wojny. Bardzo trafna jest m.in. krótka, lecz obejmująca wszystkie najważniejsze aspekty charakterystyka miejsca, jakie zajmowała operacja „Barbarossa” w planach Hitlera i nazistowskiego kierownictwa.

Konstrukcja książki jest przejrzysta, chociaż Autor nie zawsze stosował się do przyjętych przez siebie i wyłuszczonych we *Wstępie* zasad. Podstawową słabością tej pracy jest wspomniane już zachwianie proporcji i niektóre mało przekonujące tezy. Ogólnie jednak rzetelna i wnikliwa książka Petera Longericha jest jedną z najważniejszych publikacji poświęconych Holocaustowi, jakie ukazały się w ostatnich latach.

Stanisław Żerko  
Poznań

#### Prasa — kultura — wojna<sup>1</sup>

Studia Krzysztofa Woźniakowskiego, wytrawnego badacza problematyki polskiego życia literackiego i kulturalnego czasu II wojny światowej dzięki staraniom prężnego Wydawnictwa Naukowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie zaowocowały ostatnio dwiema ważnymi publikacjami. Pierwsza, zatytułowana *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa* stanowi „próbę szeroko zakrojonej penetracji zagadnienia niemal nie dotkniętego przez badaczy”. Pojęciem „jawne piśmiennictwo literackie” określa Autor wszystkie teksty literackie opublikowane na terenie GG za zgodą władz okupacyjnych, w tym w szczególności utwory nowe, od usługowych w rozmaity sposób wobec propagandy i polityki okupanta, poprzez twórczość apolityczną, aż po utwory usiłujące (w miarę nader skromnych możliwości cenzuralnych) przynajmniej chronić niektóre wartości nie zaakceptowane przez oficjalną doktrynę. Zakres terytorialny opracowania obejmuje tę część przedwojennego Państwa Polskiego, która jako tzw. Generalne Gubernatorstwo była określana granicami administracyjnymi, wytyczonymi przez niemieckie władze okupacyjne.

<sup>1</sup> K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997, ss. 474; idem, *Prasa — kultura — wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 1999, ss. 357.

Autor wykonał ogromną pracę. Scalił dotychczasową wiedzę w omawianym przedmiocie i m.in. dzięki gruntownemu przeanalizowaniu treści jawnych wydawnictw wzbogacił ją, a także usystematyzował. Zadanie było skomplikowane. Krzysztof Woźniakowski nie dysponował bowiem żadnymi danymi wyjściowymi, jak wiadomo badacze nie dysponują w ogóle istotniejszymi archiwaliami dotyczącymi tej kwestii, gdyż dla władz okupacyjnych nie miały one znaczenia, dotychczasowe zaś informacje na temat stanowiący przedmiot omawianego opracowania nie były do tej pory przedmiotem odrębnych dociekań naukowych.

Swe ustalenia zawarł Autor w dwu klarownie skonstruowanych rozdziałach: 1. *Polityka kulturalna okupanta wobec ludności polskiej w Generalnym Gubernatorstwie*, w którym omawia takie kwestie, jak: założenia teoretyczne; hitlerowskie regulacje „prawne”; rzut oka na pozaliterackie elementy jawnego życia kulturalnego oraz jawna pozaliteracka działalność kulturalna w ocenach polskiego podziemia; 2. *Instytucje jawnego życia literackiego*, a więc warszawska „kuchnia literacka”, tolerowana namiastka samopomocy środowiskowej pisarzy polskich; akcja rejestracyjna i powstanie środowiska „literatów GG”; polskojęzyczne czasopisma quasi-kulturalne wreszcie ośrodki literacko-wydawnicze GG. Pracę zamyka *Syntetyczny obraz jawnego ruchu wydawniczego*.

Opracowanie charakteryzuje się godnym szczególnej uwagi obiektywizmem i dystansem badawczym. Wszechstronnie wykorzystany materiał źródłowy pozwolił poruszającemu się w nim swobodnie Autorowi wypełnić tekst opracowania mnóstwem starannie przezeń weryfikowanych szczegółów i faktów, bardzo dla tematu istotnych, przytoczyć setki nazwisk osób, ukazując je w konkretnym działaniu, charakteryzując zachowania, postawy, motywacje działań.

Współtwórcami wnikliwie przeanalizowanego przez Autora szczątkowego życia literackiego i powstającego w języku polskim piśmiennictwa w GG było ok. 200 osób, przed 1939 r. niemal zupełnie ze środowiskiem twórczym nie związanych, które w myśl niemieckich przepisów z 18 sierpnia 1940 r. zarejestrowały się jako „pisarze”. Zarejestrowani „pisarze GG” byli potępiani przez podziemie jako kolaboranci, a przez czynniki niemieckie traktowani czysto instrumentalnie jako wykonawcy propagandowych zleceń, narzędzia oglupiania narodu polskiego. Jediną formą aktywności „pisarzy GG” mogła być współpraca z gadzinowymi periodykami quasi-kulturalnymi, a także publikującymi po polsku jawnymi wydawnictwami książkowymi, egzystującymi pod kontrolą w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Przypomnijmy w tym miejscu — za Autorem — że ogółem działało w Generalnym Gubernatorstwie 58 polskojęzycznych firm wydawniczych, które opublikowały w sumie 657 książek i broszur, z czego niemal 60% przypadało na książki literackie. Najczynniejszymi oficynami GG była z kręgu wydawnictw przedwojennych, kontynuujących pracę w nowych realiach — firma „Gebethner i Wolff” oraz — w grupie edytorów powołanych do istnienia przez Niemców i wysługujących się im — warszawskie hitlerowskie Wydawnictwo Polskie. W zakresie produkcji książki literackiej znamy ogółem 394 pozycje. Przeważały książki dla dzieci i młodzieży (308 pozycji, w tym ponad 65% wznowień) nad książkami dla czytelnika dorosłego (86 pozycji, z tego prawie 78% nowości napisanych w czasie okupacji — te ostatnie były tedy głównie funkcją i rezultatem polityki kulturalnej aparatu Hansa Franka wobec polskiej ludności GG). Zasadniczy korpus jawnego piśmiennictwa literackiego GG stanowiła beletrystyka rozrywkowa, zgodnie z założeniami programowymi suflowanymi przez prasę gadzinową, „opowiadająca o ludziach i rzeczach tak jak gdyby nigdy nic, jakby nie było wojny”. Kreowały one, zgodnie z regułami pisarstwa obiegu popularnego, „świat gdzie indziej”, oddalony od rzeczywistości wojenno-okupacyjnej geograficznie, kulturowo, społecznie lub choćby chronologicznie. Część z nich była także plagiatami lub autoplagiatami. Korpus współtworzyła przede wszyst-

kim proza awanturniczo–przygodowa, osadzona najczęściej w odległych i egzotycznych realiach oraz kryminalno–detektywistyczna, odwołująca się z kolei do polskiej rzeczywistości przedwojennej. Inną grupę stanowiły romanse. Osobliwością jawnego obiegu literackiego były nieliczne powieści sensacyjno–kryminalne czy romansowe, umiejscowione w sielankowo ujętych pseudorealiach Generalnego Gubernatorstwa. Osobną dziedzinę jawnego piśmiennictwa literackiego w GG stanowiła twórczość dla dzieci. Specjalizowały się w niej głównie stare polskie firmy wydawnicze z Krakowa, skupiające „własnych” autorów (także o stażu przedwojennym). W przeciwieństwie do pisarstwa dla dorosłych jawna twórczość dla dzieci i młodzieży zachowała w znacznym stopniu personalną więź z okresem dwudziestolecia międzywojennego i — w wielu wypadkach — owocowała dokonaniem nie ustępującymi przedwojnemu poziomowi. Potrafiła przy tym, w miarę cenzuralnych możliwości, krzewić wzorce i walory humanistyczne, nieobecne na łamach książki dla dorosłych i obce panującej ideologii nazistowskiej. Tym samym, przynajmniej w swych najlepszych dokonaniach, stanowiła ona o zachowaniu ciągłości rozwojowej literatury polskiej, czego nie można powiedzieć o „literaturze GG” dla dorosłych.

Reasumując swe rozważania, Autor zauważa, iż nie zamierzając w żaden sposób rehabilitować ani dzieł, ani piszących jawnie autorów, owe 394 książki literackie (z czego 163 nowości napisane już po wrześniu 1939 r.), stanowią liczbę na tyle znaczącą, że jest ona niemożliwa do niezauważenia przez badacza dziejów literatury i kultury czasów okupacji. Zastanawiając się nad kwestią, czy wszystkie z nich i wszystkich autorów można stawiać na wspólnej płaszczyźnie i w całej rozciągłości podtrzymywać bezwzględne i bezwyjątkowe potępienie całej jawnej działalności pisarskiej sformułowanej przez struktury konspiracyjnej walki cywilnej i propagowane przez prasę podziemną, K. Woźniakowski jest zdania, że duży wpływ czasu od tamtych lat zdaje się pozwalać na ujęcie kwestii „literatury GG” z większym dystansem, bez wybielania tego — wstydlivego przecież — epizodu historii piśmiennictwa, ale także w sposób nieco różnicujący oceny i skalę potępienia. Zauważa przy tym K. Woźniakowski, że nieliczni pisarze polscy otwarcie opowiadający się po stronie hitlerizmu i aktywnie wspierający okupanta niemieckiego czynną współpracą i piórem — najostrzej potępiani przez wszystkie odłamy podziemia Feliks Burdecki i Jan Emil Skiwski — w zasadzie nie współtworzyli jawnego piśmiennictwa literackiego w GG w tym sensie, że po 1939 r. publikowali wyłącznie prace publicystyczno–propagandowe, a nie literackie. Taka działalność — zauważa Autor — w niczym nie umniejsza winy, ale niemal całkowicie usuwa ich dorobek czasu wojny poza obręb uwagi historyka literatury. Bardziej skomplikowana jest kwestia tych „upolitycznionych” utworów, które — niewątpliwie w służbie propagandy hitlerowskiej — skierowane były przeciwko Związkowi Radzieckiemu i (w większości) czerpały tematykę z dziejów radzieckiej okupacji Kresów Wschodnich lat 1939–1941. Proza ta służyła doraźnym interesom wojennym Rzeszy, kumulowała w sobie, niekiedy do granic absurdu, wszelkie najbardziej prymitywne i najgłupsze obsesje oraz stereotypy antysemickie i antykomunistyczne, rysowała obraz rzeczywistości radzieckiej, niejednokrotnie nie mający nic wspólnego z rzeczywistością. Zarazem jednak przekazywała — przy wszelkich propagandowych deformacjach — pewną pierwiastkową wiedzę o radzieckim totalitaryzmie, biurokracji i terrorze wewnętrznym. Po raz pierwszy wprowadzała na karty beletrystyki świeży i bolesny temat dramatu kresowej społeczności polskiej, poddanej prymitywnej indoktrynacji, akulturacji, represjom aparatu bezpieczeństwa i wywózkom. Tyle że służąc nazistowskiemu mocodawcom, była obsesyjnie nasycona antysemityzmem, w morzu rasistowskich inwektyw gubiła rzeczowe obserwacje i ludziła perspektywą „wyzwolenia” przez niosący jakoby wolność i cywilizację Wehrmacht. Jeszcze inną kategorię

stanowiła apolityczna beletrystyka rozrywkowa, rozwijająca się szczególnie obficie. Charakteryzowała się przede wszystkim żenującym w większości wypadków poziomem, plagiatami, ogłupiającą i „usypiającą” bezproblemowością. Nie należy jej stawiać jednak zarzutów bezpośredniej szkodliwości politycznej, choć w szerszej perspektywie niewątpliwie również służyła dalekosiężnym celom sprowadzenia Polaków do roli prymitywnych niewolników bez własnej kultury.

Wreszcie lekceważona przez czynniki niemieckie literatura dla dzieci i młodzieży, niekiedy nie ustępująca warsztatowo twórczości przedwojennej, w miarę skromnych możliwości cenzuralnych usiłująca bronić w swych najlepszych dokonaniach — wykorzenionych w okupacyjnej literaturze „dla dorosłych” wartości humanistycznych, współczucia dla bliźnich, solidarności w potrzebie, tolerancji dla odmienności, tym samym, a także dzięki łączności personalnej zachowująca w pewnym stopniu ciągłość literatury polskiej. W reasumpcji swej książki Autor zauważa, że z jednej strony w jawnym piśmiennictwie literackim GG mamy do czynienia z usługowym pisarstwem renegackim o antypolskiej wymowie, na przeciwległym biegunie zaś — z utworami usiłującymi z pewnym powodzeniem zachować, choćby tylko w książeczkach dla dzieci — dobre imię polskiej literatury narodowej i wierność szlachetnym wartościom. Pośrodku zaś — prawdziwe morze kiczu, szmiry i grafomanii, starannie stroniącej od wszelkich związków z rzeczywistością wojenną i polityką. Zamykając swoje rozważania, Krzysztof Woźniakowski stwierdza, że optymalnym wyjściem byłoby pełne podporządkowanie się nakazom podziemia i nieuczestniczenie w tworzeniu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa w żaden sposób. Jednak nie każdy, kto nakaz złamał lub obszedł, wykorzystując „luki” interpretacyjne lub milczenie czynników konspiracyjnych w niektórych kwestiach szczegółowych, zasługiwał na bezwzględne potępienie. Zdaniem Autora, mniejszym złem było współdziałanie pisarskie z firmami wydawniczymi polskimi aniżeli z firmami hitlerowskimi polskojęzycznymi, uprawianie pisarstwa dla dzieci niż twórczości dla dorosłych oraz twórczości rozrywkowej i apolitycznej aniżeli „upolitycznionej” w duchu hitlerowskiej propagandy.

Kolejna z omawianych tu prac dotyczy kręgu zagadnień, które do tej pory nie stały się obiektem bardziej szczegółowego zainteresowania historyków, jakkolwiek na to zasługują, stanowią bowiem m.in. ważny przyczynek do poznania dziejów życia intelektualnego Polaków w latach 1939–1945. Autor wprowadza w obieg naukowy wiele nieznanych do tej pory materiałów źródłowych oraz wyników własnych poszukiwań, badań i przemyśleń.

Krzysztof Woźniakowski porządkuje zebrany materiał wedle kryteriów „geograficzno-politycznych, znamiennych dla mapy świata lat 1939–1945”. Przedkładany Czytelnikowi tekst jest zbiorem dwunastu szkiców zgrupowanych w sposób logiczny i przejrzysty w trzy części tematyczne, w których pierwsza dotyczy zjawisk powstałych poza obszarem okupacji, a nawet poza sferą wydarzeń wojennych, część druga — polskich Kresów Wschodnich, trzecia — stanowi swoiste *pendant* do wyżej omówionej nieco wcześniejszej pracy Autora, uszczegółowiając niektóre omawiane tam kwestie, a także poszerzając pole badawcze na nieprzynależne do Generalnego Gubernatorstwa, wchodzące w skład tzw. Ostlandu, Wilno i Wileńszczyznę.

Książka jest bardzo potrzebna, temat wciąż mało znany, w części zaś w ogóle nieznan. Autor pierwszy zajął się nim w sposób tak gruntowny. Oparł swe ustalenia na szerokiej podstawie źródłowej, cały zasób źródłowy właściwie wykorzystał, prawidłowo przeprowadził jego interpretację. Uwaga ta dotyczy wszystkich trzech części opracowania, prezentujących materiał — jak już wspomniałam — bądź to w ogóle nieznan, bądź znany jedynie w fragmentach. Tak np. w świetnym szkicu traktującym o sprawach kultury w ośrodkach naszej

diaspory wojennej — w Meksyku, Kolumbii, Argentynie i Brazylii przedstawia po raz pierwszy wyczerpującą charakterystykę wydawanej tam prasy polskiej, która to charakterystyka powinna się była znaleźć m.in. choćby w pracy pióra niżej podpisanej, traktującej o prasie polskiej wydawanej poza granicami kraju, że poprzestanę w tym miejscu na tym tylko przykładzie. Przy niemal całkowitej niedostępności w bibliotekach krajowych czasopism południowoamerykańskich Autor skorzystał z informacji zaczerpniętych z takich m.in. źródeł, jak wspomnienia, listy, słowniki, encyklopedie i bibliografie. Uwzględnił również źródło wciąż jeszcze przez badaczy nie doceniane — literaturę piękną, nosicielkę treści o dużym znaczeniu historycznym, a zarazem przekaz wiedzy pozaźródłowej, umożliwiającej dotarcie do głębszej warstwy zjawisk, aniżeli jest to osiągalne przy posiłkowaniu się zestawem źródeł w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. Ukazując poszczególne epizody z życia kulturalnego w omawianych krajach, trafnie zauważył, że jakkolwiek by fakty te wartościować, nie można stwierdzić, że w Ameryce Łacińskiej 1939–1945 nie nastąpiły żadne godne uwagi wydarzenia z zakresu dziejów polskiej kultury literackiej i artystycznej.

Problematyka kultury stanowi do tej pory przysłowiową „piętę Achillesa” również w badaniach nad dziejami polskich Kresów Wschodnich. Dlatego ze szczególnym uznaniem pragnę odnotować wartość ustaleń w tej mierze Krzysztofa Woźniakowskiego na owym słabo jeszcze rozpoznanym obszarze w latach II wojny. Niewiele informacji w tym przedmiocie znajdziemy w wydanej przed niedawnym czasem syntezie literatury i życia literackiego pióra J. Święcha, a i moje opracowanie na temat życia codziennego Wilna zaledwie dotyka tego zagadnienia. Tymczasem zainteresowany czytelnik znajdzie w pracy K. Woźniakowskiego odpowiedź m.in. na tak istotne dla tematu pytania — której to odpowiedzi trudno by szukać w dotychczasowej literaturze — kim byli twórcy kultury polskiej czasu wojny na Kresach Wschodnich, jakie były formy, metody oraz organizacja ich działania, jak wyglądała i czym się charakteryzowała ich twórczość, co składało się na treść i zawartość owej twórczości, czy i w jakiej mierze była ona uwarunkowana działaniem najeźdźcy, z wyraźnym ukazaniem jej specyfiki w poszczególnych regionach okupowanego kraju, jakie wreszcie funkcje w warunkach toczącej się wojny i okupacji pełniła. To bardzo cenny walor prezentowanego opracowania. Autor wnikliwie analizuje poszczególne środowiska twórców kultury tego okresu, ich korzenie. Z kart pracy wylania się nie tylko obraz tego środowiska jako całości — dodajmy obraz wolny od uproszczeń i uogólnień — lecz także jego poszczególnych przedstawicieli działających w konkretnych, kilkakrotnie, dosłownie z dnia na dzień, zmieniających się uwarunkowaniach, kształtowania się ich postaw, modyfikowania poglądów, postaci niekiedy nader kontrowersyjnych, budzących różne odczucia i osądy ówczesnych mieszkańców miasta. Ukazuje twórców kultury nie jako postacie „koturnowe”, lecz jako ludzi „żywych”, z ich konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi, ich uwikłaniami we wszystkie wielkie i dramatyczne problemy, w jakie — tam i wtedy — uwikłany był cały naród polski. Zapewne to i owo dałoby się jeszcze w owym obrazie uściślić, skorygować czy uzupełnić, nie sądzę jednak, aby mogło to zaważyć na ocenach Autora, który dzięki zgoła perfekcyjnemu wykorzystaniu niemal całego zasobu źródłowego i jego właściwej interpretacji daje recenzentowi niewielkie szanse w tej mierze. Ze swej strony proponowałabym jedynie spojrzeć raz jeszcze na osobę Henryka Dembińskiego. Materiał, którym dysponuje historyk, jak do tej pory nie daje podstaw do jednoznacznego określenia roli, jaką w warunkach okupacji Wilna odegrał ten działacz. Doskonale zorientowany w stosunkach wileńskich Leon Brodowski poświęcił mu książkę pt. *Henryk Dembiński. Człowiek dialogu*, wydaną w 1988 r. przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Książka ta miała swe losy i długo nie funkcjonowała w obiegu naukowym. Warto poznać zdanie jej autora na ten temat. Nieco szczegółów o Dem-

bińskim, a i innych twórcach kultury na tamtym terenie znajdujemy również w *Abecadle* Czesława Miłosza. Sprawom sytuacji w dziedzinie kultury w Wilnie poświęca również swą uwagę Konrad Górski w opublikowanych w 1995 r. wspomnieniach, zatytułowanych *Divide et impera*.

Nader interesującą część opracowania dotyczącą życia teatralnego w okupowanym Wilnie stanowi informacja nt. sztuki *Niepotrzebny człowiek*, słusznie — m.in. z uwagi na jej obsadę — ocenianej przez Autora jako wydarzenie w ówczesnym życiu kulturalnym miasta. Szkic traktujący o sprawach kultury we Lwowie warto uzupełnić informacjami zawartymi w — wydanej wtedy, kiedy maszynopis opracowania K. Woźniakowskiego był już zapewne w wydawnictwie — książce Agnieszki Cieślukowej *Prasa okupowanego Lwowa*, omawiającej m.in. jawny ruch wydawniczy w tym mieście.

Reasumując, pragnę stwierdzić, że wysoko oceniam omawianą tu kolejną pracę K. Woźniakowskiego. Zappełni ona dotkliwą lukę w dotychczasowej historiografii czasu II wojny światowej.

Stanisława Lewandowska  
Warszawa

Franz W. Seidler, *Die Kollaboration 1939–1945. Zeitgeschichtliche Dokumentation in Biographien*, wyd. II poprawione i rozszerzone, München 1999, ss. 598

Książka ta, będąca rodzajem leksykonu, a poświęcona kolaboracji w latach II wojny światowej, nazbyt jest nieodzowna w warsztacie historyka tej wojny, ażeby nie ustosunkować się do niej generalnie, nie wchodząc w szczegóły poza przykładami. Jest to wskazane z dwóch względów. Choć opracowanie Seidlera nosi charakter słownikowy, jednak wyraża daleko idącą zmianę pojmowania kolaboracji, rozchodzi się z próbami jej określenia zaproponowanymi w dyskusjach międzynarodowych lat dziewięćdziesiątych<sup>1</sup>. Poza tym w recenzowanym drugim wydaniu (pierwsze 1995) autor uwzględnił kilka dalszych nazwisk — jak dotychczas — w postaci biogramów, wśród nich Leona Kozłowskiego, a kilkadziesiąt nazwisk wylicza jako zaproponowane do uwzględnienia przez czytelników czy krytyków jego książki z różnych krajów i krótko charakteryzuje. Do drugiego wydania dołączono 103 zdjęcia dobrze wybrane.

Autor wyłączył z grona uwzględnionych kolaborantów tych rekrutowanych spośród kryminalistów, pominał denuncjatorów, policjantów zaangażowanych w służbie okupanta i terroryzujących swych rodaków, jak i tych, którzy współpracowali z Niemcami, ażeby zrealizować swe osobiste porachunki. Interesują go wojenne losy tych, którzy postawili na Hitlera i Trzecią Rzeszę, spośród nich dokonał wyboru. Nie jest to więc pełne przedstawienie czołowych postaci uczestniczących w kolaboracji po stronie państw Osi, chociażby w Europie, gdyż Autor ograniczył się tylko do współpracy z Niemcami. Tymczasem postawa ta wystąpiła na większą skalę wśród ludności części terytorium bałkańskiego okupowanego przez Włochów, o czym pisałem w pracy *Faszyzm i okupacje* (Warszawa 1984)<sup>2</sup>, na kolaboracji wspierał się włoski system

<sup>1</sup> Por. najważniejszą opublikowaną w serii *Europa unterm Hakenkreuz, t. Okkupation und Kollaboration*, Berlin 1994, zwłaszcza referaty ogólne autora recenzji (wersja polska *Między neutralną współpracą ludności terytoriów okupowanych a kolaboracją z Niemcami*, w: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. XXI, 1998, s. 181–197) oraz Wernera Röhra.

<sup>2</sup> Kolaboracja z Japończykami nosiła odmienny od europejskiej charakter.